

dr hab. Marcei Antoniewicz
prof. Akademii im. Jana Długosza
w Częstochowie

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Natalii Anny Turkiewicz
pt. *Computus chiometralis Jana z Głogowa. Studium chronologii technicznej z
przekładem i komentarzem*, Lublin 2017, ss. 383.**

Oceniana rozprawa ściśle plasuje się w jednej z dziedzin nauk pomocniczych historii – chronologii, co godne jest na wstępie podkreślenia, albowiem niewielu początkujących badaczy objawia zainteresowania tą dyscypliną nauk historycznych. Taki stan rzeczy w jakiejś mierze jest spuścizną przeszłości, po poświadczają opinie zapisane niegdyś w podręcznikach akademickich. Prof. Kazimierz Jasiński, współautor wydanego w 1957 roku podręcznika *Chronologia polska*, rozdział poświęcony rozwojowi chronologii jako nauki pomocniczej historii zakończył konkluzją: „Ogólnie rzecz biorąc można powiedzieć, że mimo pewnych bezsprzecznych osiągnięć, do których przede wszystkim zaliczyć należy wspomniane wyżej prace [...], braki w dziedzinie chronologii są u nas bardzo poważne i to zarówno w zakresie badań analitycznych jak syntetycznych” (*Chronologia polska*, pod red. B. Włodarskiego, Warszawa 1957, s.22). Kilkadziesiąt lat później, w znakomitym podręczniku *Nauk pomocniczych historii*, Prof. Józef Szymański poczynił takie oto uwagi: „[...] praca ta (czyli cytowany wyżej podręcznik *Chronologii*, przyp. M.A.), a zwłaszcza dyskusja wokół niej, wytyczają kierunki badań na przyszłość. Niestety nie zostały one jak dotąd podjęte w sposób dostateczny. Powinny one, jak się zdaje, koncentrować się np. wokół zagadnienia kalendarza lokalnego, kościelnego i jego znaczenia dla kancelarii. Wydaje się, że konieczne jest także rozszerzenie kwestionariusza zaproponowanego przez autorów wspomnianego wyżej podręcznika”. (J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2011, s.109).

Wspomniane dyrektywy i postulaty badawcze w znacznej mierze wciąż pozostają aktualne – a w ostatnim czasie niewielu badaczy podejmuje problematykę z zakresu chronologii historycznej. W tym gronie szczególną aktywność na niwie chronologicznej wykazuje promotor recenzowanej rozprawy, Prof. Henryk Wąsowicz, który zdaje się spełniać postulaty badawcze wysuwane niegdyś przez Profesora Józefa Szymańskiego. Dlatego też podjęcie tejże problematyki przez autorkę opracowania *Computus chiometralis Jana z Głogowa* z punktu widzenia poznawczego należy uznać za wybór bardzo pożyteczny.

Koncepcja owej rozprawy, na tle większości prac doktorskich realizowanych w dziedzinie nauk historycznych, jawi się dość wyjątkowo. Poświęcona została ona w istocie

jednemu dziełu stworzonemu na przełomie XV i XVI wieku, będącemu w zasadzie podręcznikiem komputystyki chirometralnej – natomiast części teoretycznej towarzyszy dokonany przez autorkę przekład owego dzieła na podstawie starodruku wydany w 1511 roku. Słusznie więc we wstępie zostało podkreślone, że ta praca Jana z Głogowa „jest prawie nieznana w polskim obiegu naukowym – a to przecież największy podręcznik chronologii teoretycznej i technicznej tamtych czasów”. Dlatego też zawężenie problematyki badawczej do jednego, podstawowego źródła, w tym przypadku nie jest zabiegiem, który może wzbudzać opinie krytyczne. Przeciwnie, ze względu na złożoność traktatu *Computus chirometralis* oraz dogłębność przeprowadzonych analiz można uznać tę koncepcję za zasadną i ostatecznie pozytywną.

Układ pracy zdeterminowany został przez kompozycję dzieła Jana z Głogowa, co zaowocowało podziałem omawianej problematyki na ujęte w trzech rozdziałach części logicznie wyodrębnione pod względem wykładanych treści i dobrze przy tym zestawione. Całość dopełnia swoisty aneks, składający się z przedruku dzieła *Computus chirometralis* – in extenso – oraz jego pionierskiego przekładu na język polski dokonanego przez autorkę rozprawy.

We wstępie bardzo zwięźle przedstawiona została postać wybitnego uczonego krakowskiego owej doby – Jana z Głogowa, określonego wszak przez Jana Stolfę „ozdobą naszego Uniwersytetu” – a także jego twórczość, ze szczególnym uwzględnieniem dzieł odnoszących się do astronomii i kosmografii. Naturalnie, za tym, omówiony został stan badań oraz podstawa źródłowa, w odniesieniu wszak do jednego, podstawowego dzieła Głogowczyka, które stanowi przedmiot badań wskazany w tytule rozprawy. W tym miejscu z powodzeniem można by wskazać wykorzystane w pracy „źródła pomocnicze” (zestawione w końcowej „Bibliografii”), których walory poznajemy dopiero przy lekturze poszczególnych rozdziałów. Przedstawione dalej założenia i cele badawcze, jak już podkreślono, wytyczone zostały na podstawie aktualnego stanu badań w pełni zasadnie.

W związku ze „Wstępem” i dalszym tokiem wywodów powstaje pytanie: czy biografii i twórczości Jana z Głogowa nie należało poświęcić więcej miejsca? Wydaje się, iż można było wprowadzić poprzedzający prezentowane trzy rozdziały niezbyt obszerny rozdział wstępny, nawet oparty na cytowanej książce biograficznej Hieronima Szczegóły oraz biogramie Mariana Zwiercana. Dla czytelnika rozprawy niewątpliwie pożyteczne byłoby zwrócenie uwagi na uwarunkowania biograficzne twórczości Jana z Głogowa, środowiska i kręgi uczonych, w których realizował swoje aspiracje naukowe – a zarazem jego wpływ na owe środowiska. Sądzę, że interesujące było by też odniesienie się Autorki do problemu „miejsca” i znaczenia Jana z Głogowa w gronie astronomów krakowskich w ostatnich

dekadach XV i na początku XVI wieku, które zarysowane zostało dopiero w „Zakończeniu”. Oprócz wspomnianego lekarza i astronoma Piotra Gaszowca można na przykład wskazać postać Jana z Zalesia, doktora medycyny, a zarazem astronoma i astrologa, prawie rówieśnika Jana z Głogowa oraz ucznia Marcina Króla z Żurawicy. (Postać tę również przybliżał Aleksander Birkenmajer). Odrębnego wskazania wymagałyby osobiste więzi z tak wybitnymi postaciami owych czasów jak Ottomar Nachtigall, Andrzej Stiborius, Leonard Coxe czy Michał Falkner. Z punktu widzenia piszącego te słowa szczególnie interesująco przedstawia się opieka Jana z Głogowa, (który uchodzi wszak za szczególnie oddanego opiekuna studentów pochodzących z Niemiec i ze Śląska) roztaczana nad przedstawicielami najściślejszej elity Wielkiego Księstwa Litewskiego : Olbrachtem Gasztołdem oraz księciem Januszem Holszańskim. Olbracht Gasztołd, którego dziadek – wojewoda wileński Jan (Iwaszko) - był dobrodziejem Uniwersytetu Krakowskiego, to protegowany samego króla Kazimierza. W przyszłości także wojewoda wileński i kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego, przewodził oligarchii magnatów litewskich swoich czasów. Janusz Holszański był natomiast synem kasztelana wileńskiego – księcia Aleksandra Holszańskiego – a przez pokrewieństwo z królową Zofią Holszańską także krewnym Jagiellonów. Jego młodszy (przyrodni) brat Paweł Olgimunt książę Holszański po studiach w Krakowie został biskupem łuckim, a następnie wybitnym biskupem wileńskim. Tenże pozostawał pod opieką Jana ze Stobnicy, czyli następcy na katedrze Jana z Głogowa, który dedykował jedno ze swoich dzieł *Clarissimo duci Paulo...*, podkreślając zarazem, że bawiąc na naukach w Krakowie „mocno się do filozofii przykładam”.

Niewątpliwie pożyteczne było by też omawianie dzieła *Computus chirometralis* na lepiej zarysowanym tle całokształtu różnorodnej twórczości Jana z Głogowa. W szczególności dotyczy to dzieł filozoficznych w nurcie ówczesnej filozofii scholastycznej, w tym dylematy poszukiwania kompromisu między nurtem tomistycznym i albertystycznym, czyli podejmowanie motywów neopłatońskich inspirowanych przez dzieła Alberta Wielkiego i jego ucznia Jana z Nowego Dworu. Nade wszystko jakiegoś komentarza brakuje w kwestii perypatetyckiej wizji pojmowania wszechświata przez Jana z Głogowa, znajdującej wyraz w jego dziełach nawiązujących do nauk Arystotelesa. Taki postulat wydaje się szczególnie uzasadniony faktem, że autorka w dalszym toku wywodów wielokrotnie wskazuje na bezpośredni wpływ właśnie dowodów czerpanych z dzieł Arystotelesa na poglądy wykładane w traktacie o kompucie chirometrycznym.

Rozdział pierwszy, zatytułowany „Komput jako podręcznik chronologii technicznej” poświęcony został przedstawieniu fundamentów oraz specyfiki traktowania

„wskazówek chronologicznych” w pracach komputystycznych Jana z Głogowa. Na tle powstania i głównych linii rozwojowych chronologii średniowiecznej przedstawieni zostali więc zostali komputyści, którzy stworzyli dzieła szczególnie istotne dla powstania i walorów analizowanego opracowania Jana z Głogowa, czyli słynny „kwartet komputy styczny”: Aleksander z Villa Dei, Johannes de Garlandia, Johannes Sacrobosco oraz Wincenty z Beauvalis. Omawiając w dalszej kolejności materię i strukturę *Computi chirometralis* Autorka bardzo trafnie zestawiała definicje komputu Jana z Głogowa i Aleksandra z Villa Dei. Co istotne, w tych rozważaniach jest też zwrócenie uwagi, że sam Jan z Głogowa oświadczył, iż nie stworzył swojego dzieła od podstaw, a jedynie wzorował się na cudzym tekście. Osnowę jego pracy miał stanowić „Komput chirometryczny” będący dziełem nieznanego bliżej mistrza z Erfurtu, bądź Jana Sacrobosco. Nie bez znaczenia dla dalszych rozważań jest też zapowiedź samego Głogowczyka o czym w swoim dziele będzie traktował, a co zamierza pominąć, albowiem nie uważa owych kwestii za tak istotne, aby je umieścić w tekście.

We wspomnianym rozdziale zamieszczona też została interesująca analiza ikonograficzna drzeworytu na karcie tytułowej omawianego dzieła, na której obok personifikacji Astronomii oraz króla Kastylia i Leonu Alfonsa X Mądryego, wyobrażona jest także postać samego autora traktatu z kluczami w prawej ręce, oddającego właśnie cześć Astronomii. W tym przypadku można rozpatrywać odniesienie wyobrażenia owych kluczy w symbolice chrześcijańskiej i nawiązania do Ewangelii według świętego Łukasza: „Biada wam uczonym w Prawie, bo wzięliście klucze poznania, samiście nie weszli, a przeszkodziliście tym, którzy wejść chcieli” (11,52). Czyżby symboliczne klucze miały wyrażać przesłanie uczonego, który tworząc swoisty podręcznik zamierzał wprowadzać zainteresowanych czytelników w dziedzinę Dzieła Bożego.

Na koniec Autorka omówiła zwięźle, ale też przystępnie i precyzyjnie, podstawy rachuby chirometrycznej, posiłkując się w tym podrozdziale sugestywnymi rycinami z traktatu Ananiasa *Computus manualis...*, co znakomicie przybliżyła omawianą problematykę. Ten fragment wprowadza nas w osobliwości problematyki omawianej w następnych rozdziałach, a na gruncie polskich badań w dziedzinie chronologii prawie nie rozpatrywanej.

Techniki rachuby chirometrycznej w odniesieniu do cyklu lunisolarnego omówione zostały w rozdziale drugim. Złożona i nasyciona szczegółowymi analizami materia relacji komputystyki z technikami obliczeń przy zastosowaniu metody chirometrycznej nie sprzyja syntetycznemu jej omawianiu, a przy tym nawet pobieżnemu odniesieniu się przez recenzenta do wszystkich podnoszonych w tym rozdziale zagadnień. Pozostaje więc

wskazanie tych fragmentów, które traktują o szczególnych walorach dzieła Jana z Głogowa, stanowiąc zarazem ważne ogniwo w całym toku rozważań.

Przy omawianiu astronomicznych cykli kalendarza lunisolarnego bardzo istotna jest analiza odpowiedniej partii tekstu prowadząca do określenia etymologii pojęcia „cyklu” w wykładni Jana z Głogowa, jak się okazało bardzo zbliżonej do definicji Jana Sacrobosco przedstawionej w traktacie *Liber de anni ranione...*, co dowodzi podrozdział poświęcony cyklowi solarnemu. Tu zapisana została ważna konstatacja, że „Głogowczyk kładzie akcent na inny wymiar cyklu słonecznego, określając go jako system następujących po sobie liter niedzieli[...] opiera zatem swoją definicję na systemie liter ferialnych i litery niedzieli”. Ten system przybliżony został w następnym fragmencie pracy prezentującym zapis czterowersowy ułatwiający zapamiętanie najważniejszych prawidłowości w odniesieniu do 12 miesięcy, a zatem instrukcję Ananiasa przypisywania sylab do konkretnego palca dłoni. W sprawie rozkładu liter niedzieli w cyklu solarnym istotne jest wskazanie i omówienie ryciny obrazującej ów system w dziele tegoż Ananiasa *Computus manualis*.

Przy omawianiu konkurent za istotne można uznać ustalenie, że Głogowczyk nie zgadzał się z rachubą wyłożoną przez Aleksandra z Villa Dei, ale w rachubie dni tygodnia posługiwał się konkurentami, które podówczas były już rachubą przestarzałą. Co więcej, nie wzmiankował o epaktach, których system całkowicie pominął. Ponieważ - jak stwierdziła Autorka - „niewątpliwie zasada funkcjonowania epaktów nie była mu obca”, w związku z czym zasadne jest postawione w pracy pytanie o przyczynę ich pomijania i skupieniu się tylko na konkurentach.

W podrozdziale dotyczącym problematyki związanej z cyklem księżycowym na pierwszym miejscu, zgodnie z komputem Głogowczyka, występuje praktyka stosowania liczby złotej w odniesieniu do 19 –letniego cyklu lunarnego. W tym fragmencie szczególnie interesujący problem jawi się w związku z wprowadzeniem lat przestępnych, czyli tzw. lat embolizmicznych (zwiększonych). Na tle definicji embolizmu Jana Sacrobosco przedstawione zostało stanowisko Jana z Głogowa, jego wskazanie na spór w różnych środowiskach co do terminu wstawiania embolizmu w rocznym cyklu, a także rady praktyczne, jak obliczać przy pomocy sylab odpowiedniego chorogramu terminy dodatkowej lunacji.

Problemy preferowania cyklu wielkiego, liczącego 76 lat, a zatem osobliwości praktycznych porad autora przy zastosowaniu licznych dwuwierszy mnemotechnicznych, w powiązaniu z sylabą roku wskazującą pierwszą koniunkcję słońca i księżyca oraz literą roku i skokiem tejże litery, omówione zostały z godną odnotowania precyzją i komunikatywnością. W szczególności dotyczy to rachuby opartej na powiązaniu sylab owych tekstów

mnemotechnicznych z członami poszczególnych palców. Ważne są też wskazania mniej oryginalnych fragmentów dzieła Głogowczyka, streszczających komput, który wskazywał jako podstawę swojego wykładu, oraz istotne różnice, na przykład w zestawieniu złotych liczb odbiegającym od klasycznej podówczas rachuby i wyznaczającym rzeczywiste nowie.

W kwestii podziału roku, nazw miesięcy, oznaczeń i liczenia dni, poprzestańmy na przytoczonym stwierdzeniu, że *Komput chirometryczny* Jana z Głogowa w tych aspektach można uznać jako „zbiór prawideł odnoszących się do kalendarza kościelnego, stąd też autor zawarł w nim wiele szczegółowych wyliczeń m.in. te dotyczące terminów świąt wypadających w okolicach lub w same dni Kalend, Non i Idów”. Dodajmy przy tym, że zawarł on także szereg praktycznych instrukcji obliczania określonych dat przy wykorzystaniu cyfrojanoń dla poszczególnych miesięcy i dłoni, czyli zasad sztuki chirometrycznej, co naturalnie zostało opisane w recenzowanej pracy.

Rozdział trzeci omawia odniesienia Jana z Głogowa do pasa znaków Zodiaku oraz skutków, które miało wywoływać położenie ciał niebieskich względem owych znaków. Także i w tym rozdziale uwaga skoncentrowana została na analizie prowadzącej do wskazania źródeł wiedzy oraz oryginalnych ujęć określonych problemów w dziele Jana Głogowczyka. Poczynając od pojmowania sklepienia niebieskiego i struktury pasa Zodiaku, której uczony poświęcił sporą część swojego „Komputu”, Autorka odniosła się do problematyki ruchu ciał niebieskich, sfer i kręgów wszechświata oraz zjawiska równonocy i przesilen w powiązaniu z pasem zodiakalnym. W tym fragmencie, w związku z ruchem ciał niebieskich, istotne jest zwrócenie uwagi na precyzyjne włożenie w księdze II traktatu pojmowania zjawisk określanych jako primatio, coniunctio oraz incensio, przy odwołaniu się do różnic w stopniu natężenia blasku księżyca zdeterminowanego ułożeniem według Słońca. Po raz kolejny zwrócona więc została uwaga, że analizowany tekst w swym zasadniczym zrębie nie jest oryginalny, w tym przypadku Jan z Głogowa czerpał bowiem głównie z dzieł Jana Sacrobosco i anonimowego mistrza z Erfurtu, ale wynikające z przesłanek teoretycznych wyliczenia konsekwentnie odnosił do pozycji Krakowa, na przykład czas równonocy wiosennej wyznaczał na dzień św. Grzegorza (12 marca), równonocy jesiennej na św. Lamberta (17 września), przesilenie letnie na św. Wita (15 czerwca), natomiast przesilenie zimowe na dzień św. Łucji (13 grudnia). Zwieńczeniem tego rozdziału jest podrozdział zatytułowany *Strefa niebieska a życie na Ziemi*, który ostatecznie wprowadza nas w krąg zainteresowań astrologicznych. Zatem omawianą metodę wyznaczania pozycji Księżyca w Zodiaku i wykład stosownych obliczeń odniósł Jan z Głogowa do ich przydatności dla doboru okresów sprzyjających i niekorzystnych przy zastosowaniu zabiegów upuszczania

krwi (tu odsyłając do traktatu Awicenny ibn Sina). Nader znamienny jest też podkreślony przez Autorkę fakt, że „ostatnie stronicie komputu służą też Głogowczykowi do przybliżenia teorii człowieka zodiakalnego (kosmicznego) i związków członków danego ciała z ciałem niebieskim”. Naturalnie, według uczonego, związek ten nie tylko wpływał na choroby, ale również powinien być brany pod uwagę ze względu na zachowanie szczególnej ostrożności w celu uniknięcia nieszczęścia.

Rozdział ostatni dotyczy kalendarza świąt z klasycznym podziałem na święta stałe i ruchome. Tu też omówione zostały praktyczne rady Głogowczyka, wpływ dzieła „Komputu fizycznego” Jana Sacrobosco, preferowanych tekstów mnemotechnicznych, ujmowanych w określone wersy a służących do zapamiętania np. 82 świąt stałych w kalendarzu, wyliczania daty świąt ruchomych, czy długości interwału w danym roku. Przy lekturze tego rozdziału bardzo pomocne są liczne tablice oraz zestawienia uwzględnianych w tablicach sylab, które też umożliwiły stosunkowo zwięzłe omówienie jakże istotnej w „Kompakcie chirometrycznym” problematyki.

Zakończenie zasadniczo poświęcone zostało próbie oceny Jana z Głogowa jako postaci historycznej, na trwale wpisanej w dzieje nauki polskiej, oraz znaczeniu omawianego dzieła w dziedzinie wiedzy astronomicznej. Przypomnijmy zarazem, że jego aktywność przypadła na schyłek ery geocentrycznej w astronomii. Ostatecznie Mikołaj Kopernik był w czasie studiów krakowskich uczniem Wojciecha z Brudzewa – a prawdopodobnie słuchał też m.in. wykładów Jana z Głogowa. Odnosząc się do konkluzji Autorki rozprawy, „że mimo powszechnych w jego traktatach myśli i poglądów różnych autorów, Głogowczyk stworzył własny kanon wiedzy komputystycznej. Przy komentowaniu i interpretacji cudzych dzieł przykładał dużą wagę do przedstawienia własnych teorii odpowiednio zestrojonych z ars computandi”, z satysfakcją należy odnotować, że liczne i przekonujące dowody dla uzasadnienia tej tezy odnajdujemy w treści poszczególnych rozdziałów.

Konkludując wypada stwierdzić, że recenzowana rozprawa pod względem warsztatowym, heurystycznym i formalnym zasługuje na ocenę pozytywną. Narracja przekazana została językiem poprawnym i komunikatywnym, co jest godne szczególnego podkreślenia, albowiem skomplikowana materia, będąca przedmiotem rozważań, stawiała w tej mierze szczególne wymagania. Jak sądzić można, dążenie do przedstawienia opisywanych problemów w sposób precyzyjny i klarowny, ale nie powodujący spłylenia merytorycznego narracji spowodowała konieczność wprowadzenia bardzo rozbudowanych przypisów erudycyjnych. W nich znalazły się obszerne fragmenty cytowanych źródeł, komentarze do bardziej lapidarnych części wykładu, swoiste glosy - a nawet zwięzłe biogramy autorów omawianych dzieł. Biorąc pod uwagę specyfikę przekazywanych treści fakt zastosowania

nader rozbudowanych przypisów nie może jednak prowadzić do formułowania uwag negatywnych.

Jak wspomniano na wstępie osobiwością ocenianej pracy jest powiązanie zasadniczej części analityczno-merytorycznej z przedrukiem oraz przekładem na język polski analizowanego dzieła. W sprawie walorów przekładu kompetentnie mogą wypowiedzieć się translatorzy w dziedzinie filologii łacińskiej. Z perspektywy historyka można jedynie stwierdzić, że wszelkie przekłady tekstów źródłowych zazwyczaj generują liczne uwagi polemiczne (a nawet krytyczne) i propozycje bardziej zasadnych ujęć we współczesnej polszczyźnie myśli autora tłumaczonego dzieła. Przykładem owych trudności może być ocena ostatniego przekładu *Roczników* Jana Długosza. Przed Autorką tego rodzaju dylematy wyłaniały się tym bardziej, że przekład dotyczył w istocie dzieła specjalistycznego i naukowego, nawet jeśli je uznamy za swoisty podręcznik akademicki. Refleksy świadomości owych trudności odnajdujemy także w tekście rozprawy: „Dopiero po przeanalizowaniu tekstu łacińskiego można dostrzec szereg powiązań w rdzeniu tych słów, których nie oddaje przekład polski” (s.43). Dlatego też przekład dzieła Jana z Głogowa *Computus chiometralis* należy przyjąć z uznaniem i potraktować jako pozytywną próbę edytorską przybliżenia szerszemu gronu czytelników interesującego źródła historycznego.

W tym miejscu nasuwa się też postulat opublikowania rozprawy mgr Natalii Anny Turkiewicz w całości, ewentualnie w dwóch częściach. W tym drugim przypadku za fotokopią konkretnej karty starodruku, na sąsiadujących stronach można by zamieścić lekcję tekstu łacińskiego i jego przekład.

Biorąc pod uwagę omówione wyżej walory pracy ostatecznie bez zastrzeżeń składam wniosek o dopuszczenie mgr Natalii Anny Turkiewicz do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Częstochowa 28.VI. 2017

Marceli Antoniewicz